

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 61

Warszawa, 31 lipca 1947 r.

Rok III

Skonecki eliminuje Vrbę czwartą rakieta Czechosłowacji w międzynarodowych mistrzostwach CSR Zwycięstwa Jędrzejewskiej, polskiego debła i mixta

PRAGA 30.7. (Tel. wł.). W poniedziałek rozpoczęły się na kortach CLTK 48-me międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji w tenisie. Pod względem jakości uczestników tegoroczny turniej przewyższa wszystkie poprzednie. Zabrakło wprawdzie nowopiecznego mistrza Francji Asbota (Węgry), który w ostatniej chwili odwołał przyjazd, jed-

nak fachowcy oceniają, że trzech zagranicznych i dwu krajowych tenisistów ma wszelkie szanse na zdobycie tytułu. Są nimi przede wszystkim Jaromir Drobny (Czechosłowacja) i T. Brown (Ameryka). Nie brak jednak i głosów, które jak najlepsze szanse przyznają Szwedom Bergelinowi i Johanssonowi. Czesi liczą nie tylko na swego pupilka „Jaromira” ale i po cichu ewentualnie na Cernika. Rozumie się samo przez się, że przede wszystkim oczekuje się tutaj rehabilitacji Drobnego po klęsce wimbledońskiej poniesionej od Pattyeoga. Dolna połówka rozstawionej stawki jest bardziej wyrównana. Znajduje się w niej obok T. Browna, również wimbledoński pogromca Asbota Johansson. A powiedział o nim Krammer, że uważa Szweda za najlepszego tenisistę, któremu brak jedynie rutyny na kortach trawiastych.

Szansę przypisują Cernikowi z racji

zwycięstwa jego nad Bernardem i Mittem.

Z Polaków Hebda odpadł już w drugim dniu, to też nadzieją naszą jest Skonecki, który właśnie w turnieju praskim może zgotować niespodziankę. Takie było właśnie dalsze zwycięstwo jego nad Vrbą.

Skonecki wpada w czwartek na jedną z najsilniejszych rakieta Bergelina ze Szwecji. O ile uda mu się uzyskać odpowiedni wynik wprowadzi się z miejsca na arenę międzynarodową. Trudno nam naturalnie uwierzyć, że Skonecki pokona Szweda, niemniej jednak będziemy zadowoleni, jeśli zmusi go do pięciostopowej walki.

Jadzia Jędrzejewska ma zepsuty humor. Spodziewała się, że uda jej się wziąć rewanż na Rumuncze Rurac, za porażkę w Paryżu i to w chwili gdy miała zwycięstwo w kieszeni. Niestety na rewanż przyjdzie poczekać, gdyż Rurac i mąż jej Carolus również odwołali przyjazd. Walka w tych warunkach rozstrzygnie się prawdopodobnie pomiędzy Jadzią Jędrzejewską i Węgierką Kormaczy.

W grze podwójnej najwięcej szans ma „davisupowa” para CSR Drobny — Cernik, którzy natkną się jednak na doskonałą dwójkę szwedzką. Tom Brown i Harper nie są dostatecznie zgrani, to też przynajmniej im mniejsze szanse.

W pierwszym dniu zainteresowanie zawodami było jak zwykle małe. Z naszych Hebda dopiero w drugim dniu stanął na korcie nr 1. Niestety przeciwnikiem jego był słynny hokeista i dobry

tenista czeski Zabrodsky, który wygrał 6:3, 6:1. Poza tym Cernik (CSR) pokonał rodaka swego Vodicę 3:6, 6:1, 6:3, a Vrbę zwyciężył Reuterocrone (Szwecja) 8:6, 8:6.

W środę Skonecki ku niemałemu zdziwieniu widowni pokonał czwartą rakieta Czechosłowacji Vrbę 6:1, 5:7, 6:3. W ćwierćfinale gra jutro z Bergelinem.

Jutrzejszy jego przeciwnik Bergelin pokonał Szolca (CSR) 2:6, 6:2, 6:4. Drobny wyeliminował zwycięzcę Hebby Zabrodskyego 6:4, 6:3, Johansson zwyciężył dr Hica (CSR) 6:0, 6:0 a T. Brown-Smolinsky 6:2, 6:2.

W grze pojedynczej para Jędrzejewska wygrała z Zaharnikową (CSR) 6:3, 6:4 a mikcie ze Skoneckim wyeliminowali parę czeską Jerobek, Basta 6:0, 6:3.

W grze podwójnej para polska Hebda, Skonecki pokonała parę palestyńską Finkelkraut, Appel 7:5, 6:1.

Polonia-Skra 6:1



Niedzielnny mecz piłkarski Polonia — Skra toczył się przeważnie na połowie gości. Na zdjęciu widzimy atak polonistów walczący o górną piłkę z obroną Skry.

Amerykanie jadą do Stambułu

doskonała ekipa amerykańskich lekkoatletów po startach w Czechosłowacji i Polsce udaje się do Turcji. Amerykanie startować będą w Stambule w dniu 3 sierpnia. W następnym tygodniu przewidziany jest ich start na Węgrzech.

Żonkosie Krakowa biją kolegów kawalerów 8:2 (2:0)

KRAKÓW 30.7. (Tel. wł.). Na boisku Cracovii rozegrany został we wtorek atrakcyjny mecz piłkarski między drużyną żonatyh graczy Wisły i Cracovii, a zespołem kawalerów z tych samych klubów.

Mecz, który wywołał w Krakowie wielkie zainteresowanie, zgromadził mimo dnia powszedniego ponad 7000 widzów, którzy byli świadkami naprawdę ładnej i na dobrym poziomie prowadzonej gry. Wygrali żonaci 8:2 (2:0).

Żonaci wystąpili w składzie: Jurawicz, Gędek — Flanek, Legutko — Parpan — Mazur, Cisowski — Gracz — Artur — Rupa — Bobula.

Kawalerowie: Szymczak (Kubik), Filek I, Filek II, Jabłoński I, Wapiennik I, Wapiennik II, Giergiel — Jabłoński II — Szewczyk — Kohut — Szeliga.

Wbrew przewidywaniom kibiców i widzów kawalerowie zagrali słabo i we wszystkich liniach byli gorsi od żonatyh. Gra jednak była ładna, walczone serio, lecz fair.

Bramki dla żonatyh zdobyli: Bobula — 2, po jednej zaś Rupa, Jurawicz

Warta-KSZO 78:71

100 m. dow.: 1) Rybkowski (KSZO) 1.06,5. 2) Andrzejewski (Warta) 1.10,5. 100 m. klas.: 1) Cichoński (Warta) 1.23,4. 2) Durski (Warta) 1.27,6. 50 klas. junior.: 1) Cichoński (Warta) 40,6. 2) Medyński (KSZO) 40,8. 100 m. grzbietowymi: 1) Zając (KSZO) 1.24,4. 2) Gajewski (Warta) 1.27,5. 50 m. dow. wewn.-klubowy 1) Barański (KSZO) 35,5. 2) Wojtowski (KSZO) 40,5. 50 dow. juniorów: 1) Józefiak (KSZO) i Zalisz (Warta) 35,4. 200 dowol.: 1) Rybkowski (KSZO) 2.32,4. 2) Kruczkowski (W) 2.39,4. 50 m. grzbiet. juniorów: 1) Boruszak (W) 0,40. 2) Zalisz (Warta) 0,42,8. 100 m. dow.: wewn.-klubowy: 1) Przytuła (KSZO) 1.24,8. 2) Tomala (KSZO) 1.31,5. Sztafeta 3x100 zmieni.: 1) Warta 4,02,5. 2) KSZO 4,03,4. Sztafeta 3x50 zm. juniorów: 1) Warta 1,54. 2) KSZO 1,58,6. Sztafeta 5x50 dowolin.: 1) KSZO 2,37,8. 2) Warta 2,41,3.

Mecz piłki wodnej: KSZO — Warta 11:1 (5:1). Bramki dla KSZO zdobyli: Rybkowski 4, UI 3, Kierysz II 3 i Sipiński 1, dla Warty — Cichoński, Sedziłowicz p. Rebian M. Składy drużyn: Warta — Szudziński, Kosiński, Krajczewski, Andrzejewski, Cichoński, Durski, Kruczkowski, KSZO: Kierysz III, Kierysz II, Kierysz I, Zarczycki, UI Rybkowski i Sipiński. Publiczności 2.002.

Mecz piłki nożnej TUR (Ostrowiec) — TUR (Cmielów) 3:1 (2:0). Bramki dla Ostrowca: Jasiński, Grzesik i Wierzbowicz, dla Cmielowa — Wójcicki M. Sędz. Zólcicki. (2)

Karpaczczyki biją W. Brytanię

LONDYN. (Obsl. wł.). Drużyna koszykówek Karpaczczyków („Carpathians”), o której sukcesach pisaliśmy niedawno, wzięła ostatnio udział w wielkim festiwalu sportowym pod hasłem „Dzień olimpijski”, zorganizowany w „The Empire Pool and Sport Arena” w Wembley. Widzów zebrało się 5.000. Jednym z ważniejszych punktów programu był mecz koszykówek pomiędzy Karpaczczykami i reprezentacją Wielkiej Brytanii. Po pięknej walce drużyna polska odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 56:38. Do przerwy prowadził brytyjczyk 24:22, ale w drugiej połowie Polacy zagrali znacznie lepiej i pokonali przeciwnika. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Lubowicka, Pluciński, Różycki, Pawlak, Gregolajtis, Kruczkowski, Kulikowski, Lange, Ćwik, Kapalka, Ritterman. Punkty zdobyli: Pawlak 32, Kulikowski 8, Różycki 6, Kruczkowski 6, Pluciński 2, Gregolajtis 2. (D)

Szkołą się kadry żeglarzy polskich

W Jastarni, na półwyspie Helskim kończy się pierwszy turnus Ośrodka Morskiego P.U.W.F. i P.W. 108 kusantów z całej polski zdawać będzie w ostatnich dniach lipca egzaminy na stopnie sterników i żeglarzy morskich.

Zadowolone i śmiejące się młodzi chłopcy z Warszawy, Poznania, Gdańska i innych ośrodków żeglarskich świadczą o udaniu się tego pierwszego po wojnie eksperymentu połączonej akcji P.U.W.F. i P.W., oraz P.Z.Z., a mającego na celu dać społeczeństwu polskiemu wysoko wykwalifikowaną kadre żeglarzy i sterników. Kierownictwo obozu z kpt. Piechockim na czele postawiło sobie za zadanie dać maksimum wiedzy fachowej kursantom.

Armia pływa

BYTOM. (Kor. wł.). W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się na basenie pływaków w Bytomiu zawody z udziałem pływaków z jednostek wojskowych stacjonowanych na Górnym i Dolnym Śląsku. W biegach finałowych uzyskano wyniki:

100 m. st. dowolnym: 1) Nowak (Łęcznoś) 1,16,2. 2) Rymarkiewicz (Pancerni). 3) Haładaj (10 D. P.). 400 m. st. dow.: 1) Nowak (Łęcz.) 7,34. 2) Morawski (7 D. P.). 3) Tatowicz (10 D. P.). 100 m. st. klas.: 1) Wróblewski (11 D. P.) 1,43. 2) Adamski (11 D. P.). 3) Dobrzyński (10 D. P.). 50 m. w umundurowaniu z granatem: 1) Kłujzo (10 D. P.) 1,03. 2) Nowakowski (10 D. P.). 3) Achremienia (Saperzy). Sztafeta 3x100 m. st. zmiennym: 1) 11 Dyw. Piechoty 5:27,1. 2) 7 Dyw. Piech. 3) 10 Dyw. Piech. Ogółem startowało około 80 żołnierzy.

Koczewski kontuzjowany

ŁÓDŹ, 30.7. (Tel. wł.). Znany piłkarz drużyny kolejowej ZZK z Łodzi Koczewski doznał podczas meczu w Częstochowie poważnej kontuzji. Po przewiezieniu nogi okazało się, że Koczewski ma pękniętą strzałkę. Założono gips i zawodnik ten będzie musiał pauzować przez co najmniej 5 tygodni.

Scheerens po raz 7-my mistrzem świata w sprincie torowym Wśród amatorów triumfuje Anglik Harris

PARYŻ (Obsl. wł.). Na torze kolarskim Parc des Princes w Paryżu rozpoczęły się kolarskie mistrzostwa świata z udziałem reprezentantów 20 państw.

Do chwili obecnej rozegrano biegi sprinterskie w kategorii amatorów i zawodowców.

Wśród amatorów pierwsze miejsce zdobył Anglik Harris, który od ubiegłego roku odnosi szereg triumfów na torach kolarskich Europy. W drodze do finału wyeliminował on reprezentanta Francji De Vay, uzyskując czas 12,2 sek., w półfinale zaś zwyciężył Duńczyka Sendera.

Drugi finalista, Holender Bijster wyeliminował Polmera (Szwajcaria) w czasie 12,5, a w półfinale wygrał z Sanssever (Francja).

W finale oba biegi wygrał zdecydowanie Anglik uzyskując czas 12 sek.

Ostateczna kolejność sprinterów-amatorów: 1) Harris (Anglia), 2) Bijster (Hol.), 3) Sanssever (Francja), 4) Schandorf (Dania).

W grupie zawodowców do ćwierćfinałów doszło dwu Holendrów — Bergsen i Van Vliet, dwu Włochów — Bergoni i Goselli, dwu Francuzów — Gerardin i Sentfleben, jeden Belg — Scheerens i jeden Szwajcar — Planther.

W ćwierćfinale Bergsen (Hol.) wyeliminował Bergoniego (Wł.), i Sentfleben (Fr. — Gosselliego (Wł.).

Półfinały przyniosły następujące rezultaty: Scheerens pokonał Sentfleben a Gerardin niespodziewanie pokonał zeszlodziwego mistrza świata Bergsena.

Finał wygrał Scheerens, który tym samym zdobył zaszczytny tytuł mistrza świata po raz siódmy.

Jef Scheerens rozpoczął swą karierę na szosie, wkrótce jednak przerzucił się na to, gdzie od szeregu lat święci duże sukcesy. Poza siedmiokrotnie zdobytym tytułem mistrza świata, Scheerens ma jeszcze na swym koncie trzynaście tytułów mistrza Belgii. Kolarz ten liczy obecnie 38 lat, jednak sportowy tryb życia i intensywny trening utrzymują go wciąż w szczytowej formie.

Ślaski OZPN proszony o wyjaśnienie

BYTOM (Kor. wł.). Ślaski OZPN, ukarał 2 miesięczną dyskwalifikacją piłkarza Pochopina, za to że grał w drużynie Polonii Bytom, nie mając zezwolenia na przejście do tego klubu. Kara zupełnie słuszna.

Równocześnie jednak Ślaski OZPN, odmawia udzielenia swego zezwolenia na przejście Pochopina do klubu bytomskiego, i to jest właśnie dla nas niejasne. Pochopin otrzymał zwolnienie ze swego poprzedniego klubu (Pogoń Katowice), mieszka stale w Bytomiu, tam też pracuje zawodowo.

Czym więc kierował się Ślaski OZPN, nie udzielając mu zezwolenia na zmianę barw klubowych? (z. o.) (Z przyjemnością zamieścimy wyjaśnienie Ślaski OZPN, któreby rozwiłało posądzenie o stronniczość. Red.).

Scheerens znów mistrzem świata



Jef Scheerens, znakomity sprinter kolarski, przysporzył nowych laurów swojej ojczyźnie, Belgii, zdobywając po raz 7. mistrzostwo świata na torze

Rekord świata w sztafeci 4x1500

SZTOKHOLM (Obsl. wł.). Szwedzi potwierdzili raz jeszcze swą supremację na średnich dystansach, bijąc rekord światowy w sztafecie 4x1500 m.

Biegacze „Gaeve Sporting Club” uzyskali czas 15:34,8, co daje przeciętnie na każde 1500 m wynik 3:54.

Poprzedni rekord świata należał również do Szwedów — klub „Norrkoepping” — i wynosił 15:38,6.

H. Sicher

Kuźnia młodych piłkarzy w Świdnicy

wykuje nam przyszłych reprezentantów Polski

ŚWIDNICA, 28 lipca

Obóz piłkarski juniorów PZPN w Świdnicy w pierwszym turnusie zgromadził ponad 120 piłkarzy z 7 okręgowych PZPN. Kraków wysłał całą „11-kę” „Cracovii”; Górny Śląsk zawodników z „Ruchu”, „Pogoni” — Katowickiej, „Śląska” ZZK, „Orzeł” — Brzeziny, „Czarni Chropaczów Opole” — „Polonia” Bytom, „Piaś” Gliwice, Warszawa „Znicz” i „Zryw”, z Łodzi juniorzy „LKS” i Zgierza. Pomorsze wysłało „Gryf” toruński, Wybrzeże — „Chłopiczankę”, Gdańsk również wysłał swoich „repów” do „KUZNI MŁODYCH” jak tutaj popularnie nazywają Obóz Juniorów PZPN.

Z góry należy zaznaczyć, że PZPN miał szczęśliwą rękę w doborze wykładowców. Mgr Jesionka, doskonale wykształcony specjalista mgr Forysta, Śmiglak występujący po raz pierwszy w charakterze trenera do niedawna czołowy „rep” Galecki z Łodzi, wraz z p. Koncewiczem z Poznania stanowią trzon „praktyków” — sztabu Obozu.

Skład personalny tych wytrawnych speców sportu piłkarskiego daje rękojmię, że poważne kwoty wyasygnowane przez PZPN i PUF będą napewno dobrze ulokowane w „kapitałach”.

Świdnicka KUZNIA MŁODYCH mieści się w nowoczesnym gmachu gimnazjum im. Kasprzowicza, „słuchacze” ulokowani w salach z podziałem okręgowym, do dyspozycji jest piękna aula dla wieczornych wykładów teoretycznych. W gmachu jest kuchnia i stołówka.

Praca wykładów praktycznych odbywa

się na idealnym kompleksie — stadionu. Do dyspozycji Obozu stoi 5 boisk treningowych, stadion pływaków posiadający 4 baseny pływackie, plażę, natryski i trampoliny, wieżę do skoków. Odległość od siedziby Obozu do stadionu 500 m.

Warunki posiadamy idealne, — mówi kierownik obozu mgr Jesionka. Ze względu na wychowawczych nie będą wymieniali czołowych zawodników. Jestem z chłopaków bardzo zadowolony. Są zdyscyplinowani i to jest najważniejsze. Jako pocieszający objaw można stwierdzić, że materiał na przyszłych repów, wydelegowany do Świdnicy przez swoje okręgi, odróżnia się o tego co przed wojną zauważyliśmy u juniorów... Obecnie chłopcy są szlachetni, niemal każdy z nich jest dobrym lekkoatletą, pływakiem i skoczkiem. Program zajęć praktycznych obejmuje właśnie również wymienione gałęzie sportu, oczywiście wszystko pod kątem potrzeb dla piłkarstwa.

Gry sportowe są jedną z ważnych zastosowanych do ćwiczeń gałęzi. Okazało się, że Okręgi organizacyjnie najszersze wysłały najlepszemu materiał piłkarzy. Należałoby tutaj zwrócić szczególną uwagę aby wszystkie OZPN-y kładły większy nacisk na wyszkolenie, przyczynić się do starannego doboru wykładowców — mówi mi p. Jesionka.

Jak się u was przedstawia program zajęć — zapytuję.

Zaczynamy pracę rano, o godz. 6.00 pobudka — mycie natryski, gimnastyka do godz. 7.00 potem śniadanie, do godz.

8.00. Od 8-ej zajęcia na stadionie — żywe sportowe, pełny zapal młodzieńcy, wszędzie wszystkie wykonywane jest przez młodych adeptów, samie ze skrzypieniem i precyzją.

Kuźnia Młodych Piłkarzy w Świdnicy „wykuje” nam napewno przyszłych „repów”, z których już w najbliższych sezonach niejednego zobaczymy na zielonej murawie czołowych klubów. Inicjatywa PZPN powinna znaleźć nasładowców we wszystkich okręgach. Należy szkolić i uczyć, należy intensywnie pracować nad podniesieniem poziomu naszego piłkarstwa.

W najbliższą niedzielę zainteresowanie skupi się na grodzie podwawelskim, gdzie zmierzą swe siły Warta i Garbarnia. Trzecia grupa skończyła już z rywalizacją między LKS a Wartą. Łódzianie odpadli jako konkurent do pierwszego miejsca, wyrosł jednak nowy pretendent — Garbarnia.

Zespół krakowski rozpoczął swój sezon nieszcześnie. Wysoka porażka z Wartą (0:5) i przegrana 1:3 z LKS oddaliły go od czoła tabeli. Jednak twarda i silna wola przyniosły rezultaty.

Szansę dajemy raczej Garbarni. Według ostatnich meldunków Warta nie zachwyca formą, Garbarnia natomiast ma za sobą nieprzerwane pasmo sukcesów.

Trzy inne spotkania w tej grupie to odrabianie pańszczyzny. Tęcza pokona zapewne u siebie Czujaw, nie wiele jej to jednak pomoże, LKS wybiera się na Śląsk, gdzie powinien wygrać z milicjantami katowickimi. WMKS przegrał ostatnio z Czujawem, tym bardziej więc nie ma szans w walce z LKS.

W Olsztynie miejscowy KKS walczyć będzie ze szczecińskim PKS-em. Pierwszy mecz tych drużyn przyniósł zwycięstwo olsztyńskiemu, zapewne i teraz historia się powtórzy.

Grupa I-sza ma również jedno interesujące spotkanie. Jest nim walka Polonii warszawskiej z KKS-em w Poznaniu. W stolicy wygrała Polonia, jednak jej forma nie budzi zaufania. KKS, którego piłkarze stanowią trzon kolejarskiej reprezentacji na Igrzyskach w Budapeszcie, ma tym razem wiele szans. Własny teren i dobra forma napastników może zaważyć na ostatecznym wyniku. Warszawiankom należy rzucić ostrzeżenie: walczyć o każdy punkt, Wisła jest narazie daleko, a Polonia z Bytomia drepcze wam po piętach.

Siedleckie Ognisko gości Motor z Białegostoku i bez względu na wynik zdobędzie 2 punkty i 3:0 bramek, gdyż tak nakazał surowy wyrok WG i D PZPN.

Polonia z Bytomia zdobędzie bezwzględnie dwa punkty na słabej Skrze, tak samo jak ta ze Świdnicy będzie miała ciężką robotę z Szombierkami w Bytomiu.

Grupa druga, to pojedynki AKS — Rymer. Normalnie dalibyśmy więcej

Ten wyrok nie udał się

Zarząd PZPN musi go zrewidować

WG i D. PZPN nałożył na PKS Motor z Białegostoku kilka kar pieniężnych. Niestety białostoczanie mają pułki w kasie i na czas nie uregulowali wyznaczonych kar.

PZPN wyciągnął w stosunku do tego klubu surowe konsekwencje, zawieszając Motor z dniem 28.7 br. aż do momentu spłaty kar.

Ponadto Motor zobowiązany został do rozgrywania wszystkich meczów w walkach o wejście do Ligi, które w czasie zawieszania weryfikowane będą dla jego przeciwników jako walkower-y 3:0.

Nie możemy się absolutnie zgodzić z tego rodzaju salomonowym wyrokiem. Nakaz przeprowadzania rozgrywek, któ-

re zgóry są przegrane wywołuje bunt wewnętrzny, gdyż godzi w podstawowe zasady sportu. Możecie panowie nakładać sobie na klub kary, jakie sami chcecie, możecie nie dopuścić drużyny do dalszych gier, ale nie macie absolutnie prawa podcinać ambicje, zapalać i wysyłać graczy, nakazując im zajmować straconą pozycję.

Jaki sens i wartość wychowawczą mieć będą tego rodzaju rozgrywki netylko dla drużyny Motoru, ale i jej przeciwników?

Kara w tej formie jest tym przykrejsza, że dotyka ona klub, który utrzymuje się na powierzchni w możliwie najtrudniejszych warunkach i nieuiszczenie grzywny ma źródło swe prosto — w biedzie!

A gra toczy się dalej o bramki, punkty i... awans

W najbliższą niedzielę zainteresowanie skupi się na grodzie podwawelskim, gdzie zmierzą swe siły Warta i Garbarnia. Trzecia grupa skończyła już z rywalizacją między LKS a Wartą. Łódzianie odpadli jako konkurent do pierwszego miejsca, wyrosł jednak nowy pretendent — Garbarnia.

Zespół krakowski rozpoczął swój sezon nieszcześnie. Wysoka porażka z Wartą (0:5) i przegrana 1:3 z LKS oddaliły go od czoła tabeli. Jednak twarda i silna wola przyniosły rezultaty.

Szansę dajemy raczej Garbarni. Według ostatnich meldunków Warta nie zachwyca formą, Garbarnia natomiast ma za sobą nieprzerwane pasmo sukcesów.

Trzy inne spotkania w tej grupie to odrabianie pańszczyzny. Tęcza pokona zapewne u siebie Czujaw, nie wiele jej to jednak pomoże, LKS wybiera się na Śląsk, gdzie powinien wygrać z milicjantami katowickimi. WMKS przegrał ostatnio z Czujawem, tym bardziej więc nie ma szans w walce z LKS.

W Olsztynie miejscowy KKS walczyć będzie ze szczecińskim PKS-em. Pierwszy mecz tych drużyn przyniósł zwycięstwo olsztyńskiemu, zapewne i teraz historia się powtórzy.

Grupa I-sza ma również jedno interesujące spotkanie. Jest nim walka Polonii warszawskiej z KKS-em w Poznaniu. W stolicy wygrała Polonia, jednak jej forma nie budzi zaufania. KKS, którego piłkarze stanowią trzon kolejarskiej reprezentacji na Igrzyskach w Budapeszcie, ma tym razem wiele szans. Własny teren i dobra forma napastników może zaważyć na ostatecznym wyniku. Warszawiankom należy rzucić ostrzeżenie: walczyć o każdy punkt, Wisła jest narazie daleko, a Polonia z Bytomia drepcze wam po piętach.

Siedleckie Ognisko gości Motor z Białegostoku i bez względu na wynik zdobędzie 2 punkty i 3:0 bramek, gdyż tak nakazał surowy wyrok WG i D PZPN.

Polonia z Bytomia zdobędzie bezwzględnie dwa punkty na słabej Skrze, tak samo jak ta ze Świdnicy będzie miała ciężką robotę z Szombierkami w Bytomiu.

Grupa druga, to pojedynki AKS — Rymer. Normalnie dalibyśmy więcej

szans AKS-owi, jednak ostatni występ w Krakowie nakazuje ostrożność.

W Warszawie Cracovia pokaże zapewne ładną grę i zaaplikuje bramkarzom Grochowa sporą porcję bramek, ZZK z Łodzi może ewentualnie zdobyć punkcik na Gedanii, a tej samej sztuki może dokonać Radomiak z Pomorzaniem. Nietawna będzie też rola RKU w Gorlicach.

Przejdźmy - teraz do rozgrywek międzyokręgowych. W grupie I-ej Jarosławski KS gości Partyzanta z Kiele i zapewne powtórzy swój ostatni sukces, zdobywając chyba więcej jeszcze bramek. Tarnovia na swym boisku spotka się z Legią z Krośna i powinna narzucić zdobyć punkty, chociaż z tą samą Legią przegrała 2:3. Atut własnego boiska napewno przeważa szanse.

W grupie III-ej Ruch zwyciężył Victorię, a Piaś stał się po ostatnim meczu interesującą drużyną, to też z ciekawością oczekujemy wyniku z Sarmacją.

Grupa poznańsko-pomorska zobaczy dwa dość ciekawe pojedynki: Polonia Bydgoszcz — HCP i WMKS Szczecin — Lechia. W obu wypadkach dajemy większe szanse gospodarzom.

W grupie IV-ej Częstochowski KS ma szanse zrewanżować się Widzewowi za łódzką porażkę. Sędzimy jednak, że tych szans nie wykorzysta i goście jeszcze mocniej usadowią się na czele tabeli. Sygnal nie może do chwili obecnej popisać się żadnym sukcesem, holmy się więc, że również najbliższa niedziela przyniesie mu nową porażkę, tym razem z Radomskimi KS.

Grupa ostatnia zobaczy ciekawy rewanż Legia — WKS Siedlec. Drużynie wojskowej z Warszawy nie powiodło się nadszczynianie na boisku Siedlec i wygrali zaledwie w nikłym stosunku 1:0. Na własnym boisku będzie napewno lepiej wcalek Elku Mazur spotka się z Sokolem, Zwycięzcy chyba goście, którzy już raz pokonali Mazurę 6:2. (gw)

Mińsk-Maz. odkrył sport

Dziś są zawodnicy i widzowie

Sport w jakim by nie był wydanu nigdy nie cieszył się sympatią Mińszczyzan. Cóż tam ich obchodziła większa czy mniejsza grupa chłopaków kopiących piłkę, biegających na bieźni. „Fanaberie — panie dzieciu, buty tylko drg i zdrowie marnują” — wyrażali swe opinie ojcowie „miasta”. Nie też dziwnego, że jedyny KS „Mazowia” mimo dwudzie-

stoletniej tradycji nie mógł stanąć na należnym poziomie.

Rok 1947 spowodował nagły zwrot. Zaczęli się wszyscy interesować lekkoatletyką, ćwiczeniami gimnastycznymi i piłką nożną. Boisko w czasie meczu zapelnialo się rekordową ilością widzów. Mało tego, w szranki piłkarskie stanęli pracownicy Starostwa Powiatowego i miejscowego „Spolem”. Blyszczeli co prawda mniej formą, a więcej łysinami.

Wielką zasługę w tym renesansie piłkarskim położył tutejszy starosta Kozak wielki sympatyk sportu. Wiele należy zawdzięczać inicjatywie energicznego komendanta Pow. Urzędu WF i PW por. Wielę. Znalazły się fundusze na świetło zbudowaną trybunę, gracie mają wreszcie kompletny „moderneck”. Zorganizowały się nowe sekcje: gimnastyczne, ORMO tworzy się nowy klub sportowy. Jednocześnie z opieką jaką odczuli na sobie piłkarze poziomu gry podniósł się bez porównania. Niechaj świadczyć o tym wyniki. Pokonane zeszyły z boiska między innymi walcząco o wejście do Ligi „Ognisko” w stosunku 5:2 i Akławsowy „Zryw” 6:0. (R. K.)

Polonia Świdnica remisuje w Chodakowie

We wtorek gościła w Chodakowie Polonia ze Świdnicy, która po rozegraniu meczu o wejście do Ligi z białostockim Motorem spotkała się z Bzurą uzyskując wynik 3:3 (2:3).

Gra w pierwszej połowie zawodów była otwarta, w drugiej zaś Bzura zapewniła sobie zdecydowaną przewagę w polu. Bramki dla gości zdobyli Majcher — 2 i Cichy, dla Bzury — Górnicki, Pawlak i Zaczekowski po jednej.

Drużyna piłkarska Bzury uzyskała ponadto w ciągu tygodnia dwa ładne wyniki bijące w Łowiczu reprezentację miasta 8:0 (2:0) i Zjednoczonych z Łodzi 6:2 (2:2).

Po co Łodzi trener?

ŁÓDŹ, 30.7. (Tel. wł.). W Łodzi bawi obecnie trener PZPN Kuchlar, który trenuje wszystkie zespoły łódzkie.

Niestety nie wszystkie kluby łódzkie odpowiednio ustosunkowały się do powyższej akcji, chociaż uprzednio usilnie starały się o przydzielenie im terminów treningowych.

Np. ostatnio miał odbyć się trening „Tramwajarz” łódzkiego i trener oraz zawodnicy punktualnie stawili się na boisko. Daremnie jednak oczekiwali na sprzęt, którego klub nie dostarczył. Ostatecznie trening nie odbył się, a szkoda...

KKS BRDA — TUR ŁÓDŹ 1:0 (1:0)

W meczu piłkarskim o drużynowe mistrzostwo klubów robotniczych, Brda pokonała OMTUR Łódź w stosunku 1:0. Już w 3-ej min. łącznik Andrzejewski strzelił zwycięską bramkę dla swych barw. Gra przez cały czas na nie nadzwyczajnym poziomie. Sędziował kanadyjca do Reprezentacji mającej liczyć 8-9 graczy.

Śląsk Opolski melduje

Wielką sensację na Śląsku Opolskim wywołała zapowiedź powrotu z 2-tych reprezentacyjnych graczy niemieckich: Kubuza i Szaleckiego. Obaj oni są Polakami z pochodzenia (przed wojną stali mieszkancy Gliwic). O ile pogłoski o ich powrocie się sprawdzą, to Piaś Gliwice, ma zamiar starać się o pozyskanie dla swoich barw tych piłkarzy. (Ciekawe tylko, czy przed wojną przyznawali się do polskości. Przyp. Red.).

Zabrze jest posiadaczem największego obecnie stadionu sportowego w Polsce. Widownia przy boisku głównym posiada 35 tysięcy wygodnych miejsc siedzących. Poza tym na terenie stadionu znajduje się wspaniały basen pływacki, korty tenisowe, boiska treningowe i boiska do gier sportowych.

Po Bytomiu uporczywie krąży pogłoski, iż dwóch czołowych piłkarzy ZZK — Katowice (którzy brali ostatnio udział w turnieju w Budapeszcie), ma zasilić drużynę miejscowej Polonii.

Piłkarze OMTUR Rozbark (Bytom) awansowali w tym roku do kl. A Opolskiego OZPN. (z. o.)

Artykuł dyskusyjny

A możeby tak system dwu „M”

Jak powinna wyglądać reprezentacja

Otrzymałszy artykuł zastanowiłem się nad tym, czy system dwu „M” jest najlepszym rozwiązaniem w sprawie systemu piłkarskiego. Artykuł ten, zawierający szereg ciekawych uwag zamieszczamy jako dyskusyjny — Red.

Sprawa ustalenia składu naszej jednostki reprezentacyjnej w piłce nożnej i system jaki należało by, narzucić naszym reprezentantom zajmującymi dziś umysły wszystkich miłośników piłki nożnej i ludzi, którym drogą są występy naszych reprezentantów.

Pozwoli pan redaktor, że i ja dorzucę swój głos do żywej dyskusji jaka się na ten temat toczy na łamach prasy sportowej i codziennej. Zaczęć od systemu.

Wczytuję się we wszystkie te głosy, chodzą na wszystkie ważniejsze zawody, nie opuszczałem żadnych meczów międzynarodowych i doszedłem do konkluzji, że system WM naszym drużynom nie odpowiada. Poprostu jakość ten system nie leży w ułudniach naszych graczy. W systemie tym środek napadu i skrzydła wysunięte są do przodu, łącznicy cofnięci w tył. W tej konfiguracji powtarza się stale wielokrotnie poruszana sprawa ustawienia się środka napadu.

Zanotować w kalendarzu

W związku z ogólnopolskimi igrzyskami Centr. Kcm. Związków Zawodowych, które odbędą się w dniu 17 sierpnia br. Wydział Cer i Dyscypliny PZPN postanowił przelożyć zawody eliminacyjne o wejście do Klasy Państwowej i zawody międzyokręgowe o mistrzostwo Polski z dnia 17.8 na dzień 10.8 br.

Również i dodatkowo wyznaczone rozgrywki między Polonią Bydgoszcz i Lechią Gdańsk, oraz Jarosławskimi KS i Tarnowię przelożone z dnia 10.8 na dzień 17.8

Zawody o puchar Kaluży Warszawa — Kraków i Śląsk — Łódź oraz zawody o puchar Ziemi Odzyskanych przesunięto z dnia 10.8 na dzień 17.8 br. Rozegrane przed paru tygodniami zawody o puchar Kaluży Kraków — Śląsk — które uznane zostały za towarzyskie, wyznaczone zostały na dzień 2.11 br.

który przecież ma wtedy pozycję wygodniejszą do wybiegu po podaną piłkę. Skrzydła wysunięte do przodu mają zbyt mało wolnej przestrzeni do podprowadzenia piłki i wyprzedzenia blokujących ich obrońców. Stąd stale powtarzający się błąd u naszych skrzydłowych: jak najszybsze pozbywanie się piłki i przedczesne centrowanie w momencie, gdy przeciwny łącznik nie zdążył jeszcze dobiec w pobliże bramki. Prawda, jak często gniewały nas te centry skrzydłowych trafiające w próżnię lub przeciwnika. Gdzie jest Grac? A gdzie jest Kulawik? Poprostu nie zdążyli na swoje pozycje łącznikowe, bo nie mieli czasu.

A może by tak spróbować gry w ataku systemem M, tj. skrzydła i środek ataku cofnięte do tyłu na lukę środkową, a łącznicy wysunięci do przodu? W tym systemie dobry biegowo skrzydłowy mają większe możliwości i podprowadzenia piłki i przerzucenia jej do przodu łącznikowi. Zmiany pozycji łącznika ze skrzydłowym są w takim systemie również łatwiejsze i groźniejsze dla przeciwnika, gra środkowego napastnika nabiera kolorytu; środkowy napastnik ma wtedy łatwiejsze możliwości kierowania całą luką napadu. Kontakt

Akademicy dominują w siatkówce a nad nimi góruje AZS-Warszawa

Jednym z najbardziej akademickich sportów jest piłka ręczna. W dn. 26 i 27 lipca br. odbyły się w Warszawie pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa AZS-ów w piłce siatkowej męskiej, w których wzięło udział sześć ośrodków akademickich: Cieszyń, Gliwice, Kraków, Łódź, Wrocław i Warszawa. Z silniejszych zespołów zabrakło jedynie AZS-u lubelskiego.

Całość tak organizacyjnie, jak i sportowo wypadła b. dobrze i nie odbiegała wcale poziomem od mistrzostw Polski. Zobaczyliśmy więc tegoroczny mistrz Polski, doskonały zespół AZS-u warszawskiego, który i w tym turnieju zajął zdecydowanie pierwsze miejsce, bijąc mimo braku swego najlepszego ścinacza, Plejwskiego, wszystkie drużyny 2:0. U akademików warszawskich wyróżnił się, jako najlepszy gracz turnieju Michniewski, dalej słabszy w ściecach, ale b. dobry w defensywie Bartosiewicz oraz stylowo grający Stanisławski (słabszy jednak niż przed paru laty). Nie zawiódł też Kijewski, mimo przerwy spowodowanej zwichnięciem nogi.

Wicemistrz Polski AZS-Łódź musiał obecnie zadowolić się czwartym miejscem, zawodząc całkowicie nerwowo i taktycznie. Jedynie wartościowo w tym zespole okazała się para Górecki i Bielski. Bardzo dobrze zato zagrały dwa dalsze zespoły AZS-ów: z Wrocławia i

środkowego napastnika z własną linią pomocy i obrony jest bez wątpienia bliższy. Oczywiście przy tym rozstawieniu linii ofensywnej, dotychczasowe ustawienie pomocy i obrońców pozostaje bez zmian, ale nie wytwarza się dekurwująca luka na środku boiska.

Możemy wypróbować ten system? Mam wrażenie, że on naszym graczom lepiej odpowiada. Przechodząc z kolei do składu ograniczę się do zaproponowania piątki ataku: Bobula — Kulawik lub Białas — Aniola — Grac — Jaśnicki, lub Hogenhoff, Graczy poznańskiego K. K. S. widzieliśmy i znamy. Wstępu nam dotychczas i w spotkaniach międzynarodowych nie przynosiłi. Trzeba skończyć z tym starym „braniem ich pod uwagę” i wstawić do reprezentacji. Zdjaje mi się że podani przeze mnie gracze są w obecnej chwili najbardziej technicznie i strzałowo zaawansowani. Czy nie dałoby się przed wyjazdem do Pragi zorganizować meczów sparingowych między reprezentacyjną drużyną o składzie ataku podanego wyżej z reprezentacją np. Śląska i Poznania? Dwa ostre i poważne mecze pozwolą się niewątpliwie zgrać linii ataku i stworzą jakąś całość.

Zygmunt Orłowicz

Akademicy dominują w siatkówce a nad nimi góruje AZS-Warszawa

Glwice. O wyższym miejscu Wrocławia zdecydował jedynie lepszy stosunek setów przy równej ilości zwycięstw.

We Wrocławiu wyróżnił się jeden z najlepszych ścinających turnieju, może jeszcze zbyt surowy Antezak. Maliszewski oraz kapitan drużyny — Stroński.

AZS Gliwice okazał się poza AZS-em warszawskim najbardziej zespołowo drużyną, rokującą najlepsze nadzieje na przyszłość. Najlepszy ich zawodnik Jo-

Uzupełniamy wynik Polonii bytomskiej w Siedlcach

SIEDLCE Polonia Bytom — Ognisko 8:2 (2:0). Bramki dla Polonii zdobyli: Wyganowski 3, Wiśniewski 3, Matjas 2 i Kulanik 1 (z karnego). Dla Ogniska: Mazur i Major po jednej.

Goście z Bytomia przeważali zdecydowanie w ciągu całego meczu, będąc lepszy technicznie i taktycznie. Ambitni kolejarze siedleccy nie mogli zdziałać i jedynie w końcowym momencie gry udało im się zdobyć dwie bramki. Polonia prowadziła 8:0 aż do 82 min. gry.

U gości najlepsi: Kulawik, Matjas i Żmiganowski w ataku oraz linia pomocy. Obrona słabsza.

hann oraz Dorek — to dawni gracze ostatniego przedwojennego mistrza Polski: Sokola lwowskiego. Reszta, to zupełnie młodzi gracze, z których Szymoński zapowiada się na pierwszorzędnego siatkarza i to tak w ściecach, jak i w obronie. Słabszym o pierwszej czwórki okazał się zespół krakowski, w którym wyróżnił się jako dobry ścinacz Lipiński oraz grający „nabyłe jak” Nagórski. Młody zespół z Cieszyńska przyjechał do Warszawy na naukę — był on wyraźnie słabszy niż inne drużyny, jednak dużo lepszy, niż HCP Poznań.

Całość rozgrywek pozwala przypuszczać, że AZS-y odegrały w siatkówce polskiej dominującą rolę, dając ze swego grona przeważającą ilość przedstawicieli okręgów w przyszłych mistrzostwach Polski. (R. W.)

Po turnieju AZS-ów ustalony został skład uczestników obozu piłki ręcznej, mający się odbyć od 1 do 12 sierpnia br. na Stadionie W. P. w Warszawie przed wyjazdem Reprezentacji Akademickiej do Paryża. Wyznaczoną została cała szóstka Warszawy: Michniewski, Bartosiewicz, Stanisławski, Kijewski, Wolkonowicz i Jaśnicki, dalej łódzianie: Górecki i Bielski, z Wrocławia — Antezak, Stroński oraz z Gliwic: Johann i Szymoński, jak ewentualni kandydaci do Reprezentacji mającej liczyć 8-9 graczy.

Reflektorem po szosach kolarskich

Co przyniosły ostatnie tygodnie

335 wioślarzy

walczą o mistrzowskie tytuły

STATNIE wspaniałe zwycięstwo Napierała, w którym wykazał walory zawodnika pierwszej jakości, stawiają go w roku bieżącym bez żadnych wątpliwości na czele całego kolarstwa szosowego w Polsce.

Łódzki wyścig „Wimy“ posiadał elementy rzadko spotykanej szybkości. Kolarze pierwsze 83 kilometry przejechali w równe dwie godziny. W kłowej fazie posiadał on elementy nieustępliwej walki w czasie której, nadrobione przez Napierała 40 — 50 m w niespodzianej ucieczce. Ten ostatni brał w ciągu przeszło 15 km i wreszcie rzadko spotykaną walkę na finiszu, gdzie już zdawało się pokonany as „Sarmat“ złożył się na powtórne podważenie do finiszu, by wreszcie ostatecznie zwyciężyć.

W wyścigu tym Napierała wykazał również wielką koleżeńską i dyscyplinę klubową. Dopóki szanse Wiśniewskiego nie zostały prawie do zera nasuwając sposobu walki korzystnej dla jego możliwości, nie narzucał tempa i oszczędzał delikatnego „Wiśnią“. Z chwilą jednak gdy ten w biegu przestał odgrywać poważniejszą rolę, rozpoczął wyścig „robić“ dla siebie, by go ostatecznie znakomicie wygrać.

W wyścigach: MKS-u w Warszawie i „Wimy“ w Łodzi nie brał udziału rewalacyjnie w mistrzostwie Polski i w biegu Krakowskim jadący Bański.

Zawodnik ten popelnia błąd. Taką formę, jaką błysnął w omawianych wyścigach nie zdobywa się co najmniej i niewykorzystanie swych walorów własnych.

nie w okresie dla siebie najkorzystniejszym nie jest postępowaniem słusznym.

Slabo pojechał w wyścigu „Wimy“ Olszewski. Zbyt wczesny start w mistrzostwie wojewódzkim odbił się widocznie na zdrowiu tego kolarza, który tak doskonale jechał w wyścigu poznajskim.

Wiśniewski jest po za formą. Okazało się, że 135 km wyścig jest dla niego dzisiaj dystansem zbyt długim. Drobny defekt w przednim kole, oczywiście nie ułatwił mu w pracy, nie mógł być jednak całkowicie uzasadnionym pretekstem do „wysiadania“ z wyścigu.

Nie ukończył biegu „pechowy“ Kuder. A szkoda. Do 90 km jechał doskonale. Przetrzywał szalone tempo, narzucone przez Iodzia, kiedy w dwie godziny przejechano 83 km, a na 90 km fatalny defekt gumy z wkręceniem się jej w przerzutkę, pogrzebała wszystkie jego szanse.

Również żalować należy, że defekt i upadek zmusił do rezygnacji z wyścigu doskonałego młodego kolarza Czyża. Jechał do wypadku bardzo dobrze i mógł doniknieć zająć w tym wyścigu swoją obecność.

Organizacja zawodów była bardzo dobra. Zaznaczyła się przede wszystkim nieoceniona pomoc turystów, którzy

stanęli na wszystkich skrzyżowaniach tras, wykluczając zbłądzenie i dając bacznie by wyścig odbywał się prawidłowo.

Pruszkowskie Towarzystwo Cyklistów obchodziło bardzo uroczyste swój dwudziestolecny jubileusz. Na plakietywny zjazd turystyczny przyjechali kolarze z całej niemal Polski. Na uwagę zasługują turyści Wrocławia, którzy w liczbie dziesięciu przybyli na metę w dobrym czasie i doskonałej kondycji.

Najliczniej przyjechali kolarze WTC, którzy jako najstarsze towarzystwo kolarskie w Polsce, przyjmowani byli

przez gospodarzy i obecnych bardzo serdecznie.

W związku z jubileuszem PTC członkami honorowymi tego towarzystwa, za zasługi położone przy organizacji kolarstwa, wybrani zostali: prezes PZKol. dyr. Gołębiewski, kapitan turystyczny PZKol. i długoletni członek PTC Kobiński oraz prezes Warsz. Okr. Zw. Kol. inż. Fr. Szymczyk.

Drużyna kolarska na Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej w Pradze składa się z Beka, Pietraszewskiego i Siemińskiego. Wjazd 3 sierpnia.

Władysław Ługiński

Przedruk wzbroniony

Dziewięćcioletnie dzieciaki na bieżni

Skąd sport amerykański czerpie mistrzów

(Od własnego korespondenta z USA)

N. JORK w lipca

Zastanawiam się nieraz, w czym leży potęga lekkoatletyki amerykańskiej, sportu, który przecież nie cieszy się widowską popularnością tak, jak baseball czy też boks. Jeśli się weźmie pod uwagę ludność amerykańską to bezwzględnie za 100 milionów można wydobyc prawie pewną ilość gwiazd, choć wiemy z przykładów Szwecji czy Finlandii, że zdolności do lekkiej atletyki nie mają nie wspólnego z ilością ludności. Pisalem już wielokrotnie o podstawach lekkoatletyki amerykańskiej, dziś chcę przedstawić jeszcze jeden aspekt a mianowicie udział dzieci w lekkoatletyce amerykańskiej. Byłem niedawno na zawodach lekkoatletycznych młodzieży od 9 do 17 lat, która startowała w trzech grupach według wieku, 9 — 11 lat, 12 — 15, 16 — 17 lat.

Pierwszą rzeczą z mej strony była rozmowa z wychowawcami fizycznymi, którym zadalem proste pytanie czy udział dzieci w zawodach lekkoatletycznych w wieku 9 czy 10 lat jest wskazany, czy też nie, czy starty takich młodocianych lekkoatletów oparte są na pewnych doświadczeniach, czy są zaakceptowane przez lekarzy i temu podobne pytania, które moi amerykańscy rozmówcy by-

namniej nie uważali za naiwne. Wdalem się w dyskusję, ponieważ, jako dziennikarza sportowego, interesowało mnie przede wszystkim, jaki procent tych dzieci wyrasta później na zawodników. Skończyło się na tym, że moje rozmowy przeciągnęły się kilka godzin po zakończeniu zawodów tak były ciekawe zarówno dla mnie, jak i moich informatorów.

W jaki sposób wychowawcy amerykańscy zachęcają dzieci amerykańskie do uczestniczenia w zawodach? Wcale nie zachęcają tylko muszą hamować jeszcze i eliminować słabszych! Jak ustosunkowują się rodzice do startów młodych lekkoatletów? Entuzjastycznie o ile naturalnie ich dzieci wygrywają z dziećmi sąsiadów.

Czy nie uważają panowie, że 75 jardów to jest za długi dystans dla 9 letniego chłopca? W tym miejscu odpowiada mi wychowawca, który był wychowawcą fizycznym we Francji:

— Niech pan pamięta, że dzieci amerykańskie są lepiej rozwinięte fizycznie, niż dzieci europejskie. Nasz dziewięćcioletni chłopak fizycznie jest lepiej rozwinięty, niż wasz 12-letni.

— Czy pan nie przesadza?
— Nie! Niech pan wejdzie do pier-

szej lepszej High School i spojrzysz na klasę 16 letnich, wydadzą się panu dorosłymi ludźmi. Proszę tu są nasze programy lekkoatletyczne dla młodzieży. Wy ich nie możecie stosować, chyba pod warunkiem, że program dla dzieci 9 — 11 lat przesuniecie na grupę 12 — 15 lat. Proszę niech pan czyta program dla grupy 9 — 11 lat i dziecięce wyniki.

Czytam: sztafeta 4 x 50 jardów Christian Street 28 sekund, bieg 50 jardów Howard Murray 6 sekund, nowy rekord miasta, poprzedni rekord należał do Paul Phipps 6,4 sekundy i ustanowiony był w 1945 roku. Skok w dal Thomas 420 cm. Sztafeta 4 x 25 jardów Christian Street 13,8 sek., 75 jardów Moore 9,1 sek., skok w dal z miejsca Andrew Jackson 211 cm. Rzut piłką base - ballową do celu Thomas 15 punktów, rzut piłką base - ballową na odległość Clark 51 metrów. Chłopcy 12 — 15 lat to same konkurencje plus sztafeta 4 x 75 jardów, skok wznwyż (150 cm!), 100 jardów, sztafeta 10 x 100 jardów.

— Więć uważacie — pytam — że dzieci powinny w tym wieku brać udział w zawodach lekkoatletycznych.

— Bezwzględnie tak, im prędzej wypędzicie wasz młodzież na boisko tym mniej będziecie mieli kłopot, pamiętajcie tylko, żeby chłopcy nie biegali za wcześnie w kolcach, a wzdłużanie ambicje są równo przez wychowawców, jak i przez rodziców...

Czy moi rozmówcy mają rację? Trudno mi odpowiedzieć jedno da się tylko powiedzieć, że doskonałych sportowców można wybierać z masy sportowców a nie z masy ludności, choć i to nie zawsze jest prawdą. Chicago ma w tym roku zarejestrowanych 692.258 czynnych tenisistów czyli więcej, niż Warszawa liczy ludności, a niema ani jednej gwiazdy nie mówię już na poziomie mistrza Wimbledonu Kramera, ale na poziomie 10-jej rakiety Ameryki i przypuszczam, że kalifornijscy chłopcy do podawania piłek pobiliby mistrza Chicago...

Związek piłkarzy, nie tylko że potrafił zjednoczyć graczy zawodowych, w celu bronięcia interesów materialnych ale zdaje się że też wpłynął na zwiększenie wzajemnego szacunku i bardziej gentlemankiej gry.

Nie spodobało się to zarządowi klubów a przede wszystkim klubowi River, i gdy zaszedł moment odnowienia w roku bieżącym kontraktu z Soriano, zaproponowano mu warunki, które w żadnym wypadku nie odpowiadały jego kategorii. Soriano oczywiście odmówił. Po szeregu pertraktacjach między obu stronami i interwencji Związku Piłkarskiego, władze tegoż orzekły, że ponieważ minął termin wyznaczony dla podpisywania kontraktów, Soriano nie będzie mógł grać przez cały rok bieżący w żadnym klubie piłkarskim... Wywołało to natychmiastową reakcję związku piłkarzy zawodowych. Uchwalono odbycie dwuminutowego strajku podczas zawodów piłkarskich, rozegranych przed dwoma tygodniami, który został przyjęty entuzjastycznie przez publiczność. Związek piłkarski zareagował. Zawezwano członków zarządu związku piłkarzy, przeprowadzono badanie i uchwalono... zawiesić Soriano na 20 meczy, których on i tak najwięcej uważa poprzednią uchwałę... nie może grać nie mógł.

Zdaje się ta sprawa nie została zakończona. Ostatnio ogłoszono że zwołano zebranie graczy zawodowych, aby traktować sprawę Soriano. Jedno jest pewne, Soriano będzie grał jeszcze w tym roku, ale już nie w klubie argentyńskim.

Francuz, który nie był Francuzem

zdołował mistrzostwo kolarskie Francji

PARYŻ (Obsł. wł.). Kolarstwo francuskie jest obecnie świadkiem sensacyjnej afery. Mistrzostwo szosowe dla zawodowców zdobył w roku ub. Paul Neri, z pochodzenia Włoch, który jednak przy otrzymywaniu licencji zawodowej złożył oświadczenie, że został naturalizowany jako Francuz.

Okazało się jednak później, że Neri nie otrzymał od francuskich władz administracyjnych naturalizacji i faktycznie wciąż jeszcze jest obywatelem włoskim.

Zrobił się alarm, zaczęto przeprowadzać dochodzenia, wezwano do pomocy organy bezpieczeństwa i ostatecznie zdecydowano się na ostre cięcie.

Federacja Kolarska postanowiła odebrać Neriemu licencję i zdyskwalifikować go dożywotnio.

Słusznie jednak prasa francuska izuca pod adresem Federacji pytanie co będzie z mistrzostwami. Czy anuluje się je i rozegra nowe, czy też wicemistrz otrzyma tytuł mistrzowski przy zielonym stoliku. (gw)

Stanisław Petkiewicz

Ciekawostki piłkarstwa argentyńskiego

Wszystko zupełnie inne niż w Europie

(Od własnego korespondenta)

BUENOS AIRES w lipcu

TRZEBA być w Argentynie, aby zrozumieć, co znaczy piłka nożna dla jej mieszkańców, a przede wszystkim dla mieszkańców miast takich jak Buenos Aires, Rosario czy też La Plata, gdzie są drużyny zawodowe. Co niedzielię zapelniają się stadiony klubów sportowych, które aczkolwiek często są dosyć prymitywnej konstrukcji, mogą zmieścić kilkudziesięciu widzów. Stadiony tutejsze są prywatną własnością klubów sportowych. W Buenos Aires, naprzykład nie ma żadnego miejskiego ani państwowego stadionu. Niektóre kluby jak River Plate, Boca Juniors i Independiente posiadają stadiony o nowoczesnej konstrukcji, mogące zmieścić, jak np. stadion River Plate około 80.000 widzów. Rząd popiera tego rodzaju budowy i udziela wielomilionowych pożyczek. W niedługim czasie zostanie otwarty stadion Clubu Huracan dla 100.000 widzów i Racing Club rozpoczął budowę stadionu na 120.000 widzów. Ma to kosztować 9.000.000 pezów co stanowi około 2.500.000 dolarów amerykańskich.

INDEPENDIENTE NA CZELE

Tegoroczne mistrzostwa piłki nożnej, które rozpoczęły się w drugiej połowie kwietnia, wysunęły na czoło drużyny Independiente. Independiente było mistrzem Argentyny w latach 1939 i 1940, kiedy posiadało w swoich szeregach słynnego paragwajczyka Erico, który przez 3 lata z rzędu 1939 — 1941 był królem strzelców. Erico gra cieżko w piłkę nożną, ale tym razem w szeregach drużyny Huracan, który zajmuje jedno z ostatnich miejsc tabeli ligowej.

Najlepszym graczem w chwili obecnej klubu Independiente jest Francisco de La Mata. De La Mata jest jednym z

najlepszych technicznie graczy Argentyny. Wielokrotnie grał w drużynie reprezentacyjnej i jest zawsze postrachem bramkarzy, gdyż dzięki łatwości z jaką wymijał obrońców, strzelał przeważnie z tak bliskiego dystansu, że bramkarzowi nie innego nie pozostawało do zrobienia, jak rzucić się pod nogi De La Maty, zanim ten odda strzał. Dziś jednak, ten prawy łącznik, zmienił już nieco taktykę. Nie ryzykuje już tak bardzo swoich nóg, gdyż jeśli chodzi o mistrzowskie punkty, wszystkie środki są dobre. Strzela on z bardziej dalekiego dystansu.

Na ostatnich mistrzostwach Południowej Ameryki, rozegranych w Chile, gdzie zwycięstwo odniosła Argentyna, doznali złamania nóg dwaj doskonałi gracze argentyńscy — Salomon, prawy obrońca kapitan drużyny i Batagliero, lewoskrzydłowy. Batagliero po rocznej przerwie wrócił na boisko, ale już nie gra w pierwszej drużynie, podczas gdy Salomon, chyba już nigdy więcej grać nie będzie.

ILE ZARABIAJĄ?

Zawodowi piłkarze Argentyny są najlepiej opłacanymi graczami na świecie. Piłka nożna, poza podatkiem miejskim — 7,5% — nie opłaca żadnego innego podatku, a prawdopodobnie ten także do stanie niedługo zniesiony, więc kluby piłkarskie rozporządzają dużym kapitałem. Wpływ kasowy z meczów rozegranych w tegorocznych mistrzostwach (w pierwszej lidze zawodowej jest 16 drużyn), oblicza się już na blisko 2 miliony pezów (500.000 dol. amer.), poza tym każdy klub piłkarski posiada conajmniej kilkanaście tysięcy, członków, którzy płacą składkę miesięczną od 2 do 4 pezów, i za to mają wolny wstęp na mecze, który rozgrywa klub na własnym boisku. W ten sposób dochody

miesięczne klubu piłkarskiego są bardzo duże. Nie zawsze, rzecz oczywista, te pieniądze znajdują przeznaczenie właściwe.

Tak naprzykład, przed paru laty, w jednym ze sprawozdań rocznych znanego klubu, figurowało 10.000 pezów na zakup opilek... Rok był bardzo deszczowy, więc przed bramką bardzo często było mokro.

Przed wyborami władz klubowych toczą się prawdywalne walki jak przed wyborami politycznymi, gdyż stanowisko, prezesa, sekretarza, czy też skarbnika, aczkolwiek jest honorowe, bardzo często dobrze się opłaca. Pomimo tego, dobry gracz, w ciągu paru lat robią fortuny. Do niedawna istniał regulamin, który zabraniał płacić graczom pensję większą niż 5000 pezów na rok, nie wliczając w to oczywiście prefilii za mecze nierozegrane i wygrane, premii jaką, dostawał gracz w chwili podpisania kontraktu i procentu, który należy się za odstąpienie klubu. Zsumując to wszystko, roczne dochody jednego piłkarza są obliczane na około 2000 do 3000 pezów miesięcznie. Są gracze, którzy zarabiają więcej. Taki Pedernera, który w tym roku przeszedł z River Plate do Atlanty, w jednym roku zarobił około 90.000pezów.

SPRAWA SORIANO

Zarobki graczy piłkarskich zwiększyły się bardzo wyraźnie w ostatnim roku, gdy zapomniany o regulaminie. Stało się to dzięki temu, że gracz zawodowy utworzył związek dla obrony własnych interesów. Inicjatorem tego jest Soriano, do roku ubiegłego bramkarz River Plate, jednego z najpotężniejszych klubów w Buenos Aires. Soriano jest peruańczykiem, ukończył studium medycyny na Uniwersytecie w Buenos

Aires, River Plate „kupił“ go od jednego klubu z Limy, i jest on jednym z nielicznych graczy zawodowych, którzy posiadają wykształcenie uniwersyteckie.

Związek piłkarzy, nie tylko że potrafił zjednoczyć graczy zawodowych, w celu bronięcia interesów materialnych ale zdaje się że też wpłynął na zwiększenie wzajemnego szacunku i bardziej gentlemankiej gry.

Nie spodobało się to zarządowi klubów a przede wszystkim klubowi River, i gdy zaszedł moment odnowienia w roku bieżącym kontraktu z Soriano, zaproponowano mu warunki, które w żadnym wypadku nie odpowiadały jego kategorii. Soriano oczywiście odmówił. Po szeregu pertraktacjach między obu stronami i interwencji Związku Piłkarskiego, władze tegoż orzekły, że ponieważ minął termin wyznaczony dla podpisywania kontraktów, Soriano nie będzie mógł grać przez cały rok bieżący w żadnym klubie piłkarskim... Wywołało to natychmiastową reakcję związku piłkarzy zawodowych. Uchwalono odbycie dwuminutowego strajku podczas zawodów piłkarskich, rozegranych przed dwoma tygodniami, który został przyjęty entuzjastycznie przez publiczność. Związek piłkarski zareagował. Zawezwano członków zarządu związku piłkarzy, przeprowadzono badanie i uchwalono... zawiesić Soriano na 20 meczy, których on i tak najwięcej uważa poprzednią uchwałę... nie może grać nie mógł.

Zdaje się ta sprawa nie została zakończona. Ostatnio ogłoszono że zwołano zebranie graczy zawodowych, aby traktować sprawę Soriano. Jedno jest pewne, Soriano będzie grał jeszcze w tym roku, ale już nie w klubie argentyńskim.

sportowcy, którzy po przyręczeniu wioślarskim z rozpoczęciem sezonu, prowadzą surowy tryb życia i trenują w pocie czoła regularnie codziennie, aby móc osiągnąć dobre wyniki — a startując wszystkiego kilka razy w roku. W dwudniowych regatach bydgoskich, będącymi świadkami następujących biegów:

Czwórki półwiec, młodzieży — 4 osady, czwórki półw. pań — 2 os., jedynki nowicjuszek — 2 os., czwórki młodszych — 5 os., czwórki półw. nowicjuszy — 6 lodz., jedynki młodszych 3 osady, dwójki podwójne nowicjuszy — 3 os., czwórki półw. — 4 os., czwórki pań młodszych — 2 os., jedynki pań młodszych — 2 os., ósemki nowicjuszy — 3 os., czwórki nowicjuszy — 6 osad, dwójki bez sternika — 2 osady, jedynki — 3 osady, czwórki — 1 — 3 osady, czwórki pań — 3 osady, jedynki nowicjuszy — 4 os., czwórki bez sternika — 3 os., ósemki — 2 osady, czwórki wagi lekkiej — 2 osady, czwórki 2 klasy — 4 os., jedynki 2 klasy — 2 osady. Startować będzie 79 osad z 335 zawodniczkami i zawodnikami, następujących klubów: Warszawski Klub Wioślarski, TW Polonia Poznań, TW Chelmuza, AZS Kraków, AZS Poznań, KW Barcin, KW Gopło, Kruszwica, TW Plock, Pocztaowy KS Bydgoszcz, Kolojezy KW Bydgoszcz i Bydgoskie Tow. Wioślarskie przy ZWM.

W jedynkach mistrzem będzie bezkonkurencyjny Verey, który adniół ostatnio tak wspaniale sukcesy w Sawcji i Danii. W dwójkach ze sternikiem mamy dużą niewiadomą, z powodu zgłoszenia się w tej konkurencji kombinowanej osady AZS-u i Sokola Krakowskiego w osobach Dr. Lotowskiego Kazimierza, Blachuta Stanisława i Rom Zdzisława na sterze.

W czwórkach bez sternika po raz pierwszy osady wystawia Plock i KKW Bydgoszcz, które walczą będą o tytuł z wioślarzami BTW-u.

W czwórkach z sternikiem dojdzie do zaciętej, pełnej emocji walki pomiędzy lokalnymi rywalami — KKW-u i BTW-u. Wiosną zwyciężyli Be-Te-wiaczy o centymetry, obie osady były zagranicą, obecnie trenują zawzięcie, zobaczymy kto będzie mistrzem. W ósemkach zgłosiły się tylko dwie osady kolejarzy bydgoskich i BTW-u, które podobnie jak w poprzednim biegu walczą będą o każdy centymetr o zaszczytny tytuł, którego bronią ambitni kolejarze.

Po raz pierwszy po wojnie na starcie mistrzostw zobaczymy panie Warszawskiego Tow. Wioślarek w biegu czwórek z sternikiem. Panie stolicy której honoru będą zapewne dzielnie broniły, zjeżdżają na Brdę w następującym składzie: Biechowska, Sipowicz, Kochowska, Malczewska, a na sterze była mistrzyni Polski w jedynkach Grabicka.

Jak w każdej gałęzi sportu, tak i tutaj z powodu wyrównanej klasy, możliwe są wszelkiego rodzaju niespodzianki. Organizację zawodów powierzono wypróbowanemu i doświadczonemu działaczom Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego.

Zygm. Wiśniewski

Bill Tilden demaskuje

Zakłamanie amatorstwo w USA

Amerykańscy delegaci, którzy próbowali za wszelką cenę zdobyć Olimpiadę 1952 r. dla Ameryki wrócili w bardzo złych humorach. Igrzyska olimpijskie przydzielono Finlandii i delegaci amerykańscy dopiero teraz doszli do wniosku, że mieli wszelkie szanse powodzenia, gdyby skupili się na jednej pozycji, a nie rozstrzelili się w konkurencji pięciu miast amerykańskich. Najbardziej rozgorzeczony jest p. Avery Brundage, „apostol czystego amatorstwa“, jak go tu nazywają, który głośno zarzuca amerykańskiemu delegatowi, że postępował niezwykle naiwnie. Prasa amerykańska skorzystała z tej okazji i z swej strony obarczy największą winę właśnie Brundage'a i ośmieszka jego walkę o ideały amatorstwa.

Jednym z najlepszych piłkarzy Ameryki jest świeżo upieczony oficer Glenn Davis, wychowanek West Point, który jednocześnie jest doskonałym sprinterem, biegającym setkę około 10,5 sek., jak również osiągający dobre rezultaty w innych konkurencjach. Obecnie Davis bierze udział w nagrywaniu filmu piłkarskiego w Hollywood i honorarium jego ma wynieść około 50 tysięcy dolarów. Ciekawe jest tylko czy po ukończeniu filmu Davis będzie brał udział w zawodach lekkoatletycznych...

Jeden z największych dzienników „Chicago Daily News“ pokpiwa sobie z purytanizmu Brundage'a, twierdząc, że ideały jego spotyka się w sporcie amerykańskim najwięcej w zęglarstwie i wioślarstwie, gdyż na razie widzowie obserwowują podobne zawody z brzegów rzek czy morza nie zdecydowali się jeszcze płacić za bilety wstępne.

Swoją drogą zasady amatorstwa w Ameryce nie są aż tak sztywnymi drogami. Może ktoś być amatorem w lekkiej atletyce, a jednocześnie nie przeszkadza to, że będzie brał pieniądze za grę w pił

„P. Avery Brundage zamrwił się naprawdę, gdy na półkach księgarskich znalazł się książka Big Bill Tildena, który odsiudując karę więzienia napisał w wolnych chwilach od pracy na autostradzie sporą książeczkę o pseudo-amatorstwie w tenisie światowym na przestrzeni ostatnich 25 lat. Nie zaskądziło to już go wno nikomu, gdyż bohaterowie Tildena nie biorą już udziału w Wimbledonie, tak jak nie zaskądziło obecnie przypomnienie, że Percy Williams zwycięzca olimpijski w Amsterdamie na 100 i 200 metrów otrzymał w nagrodę za swoje zwycięstwo piękny samochód od rodzinnego miasta, choć identyczny wypadek z Anną Scott o mało nie skończył się tragedią. Percy Williams miał szczęście, że Avery Brundage nie był wtedy jeszcze tak bardzo aktywny, jak dziś, na terenie amerykańskim. (PL. L.)

Stefan Sieniarski

Amerykianie bez reklamowego retuszu
Lysy juniorek, bosonogi skoczek i towarzysze
prezentują się polskiej widowni

100 metrów — 10,3 — Allen Lawler — mistrz juniorów U.S.A. — podawały przed kilku tygodniami wszystkie pi-

5 stóp 10 cali (178 cm), trenera nie posiada, nazwa klubu nieczytelna. Lawler nie jest takim fenomenem, za

Fama sługgba przed przyjazdem Amerykanów do Europy, głosiła, że Twoomey jest biegaczem długodystansowym, o którym od wielu lat marzą Amerykanie.

by bez wątpienia tytuł olimpijskiego mistrza w Londynie w 10-bój.

schlein 200 funtowy byczek, z łatwością przechodził 190. Amerykanie mają technikę. Nie silą się na stwarzanie nowych cudownych stylów.

drugie, tylko robić należy te rzeczy bez błędnie. Czy jest to w Polsce możliwe? Chyba nie, bo nie wiadomo kiedy Amerykanie przyjadą i znów skorzystamy z ich nauki.

Powitanie ekipy amerykańskiej w Katowicach



Moment z przywitania zespołu lekkooletów amerykańskich na boisku Pogoni w Katowicach.

Wyjątkami wśród długodystansowców, gdzie trzeba latać całymi zdobywać formę byli w Ameryce wicemistrz olimpijski w Los Angeles Hill (5000 m — 14:30 za Lethinemem) i Rice, który w 1940 roku na hali potrafił przebiec 5000 m w czasie 14:15.

Trzecim długodystansowcem USA miał być Twoomey, którego reklamowano jako biegacza osiągniętego 8:05 na 3000 m.

Dla takiego fenomenu dwa biegi w Polsce w jednym dniu powinny być drobnotką, bo my pamiętamy, jak „Kusy” na dwudniowych zawodach z Lotwą i Estonią potrafił wygrać cztery razy (na 800 m, 1500 m, 5000 m i 10.000 m).

W miesiącu lipcu kwitnie lipa. Jeszcze jeden jej kwiat odkryliśmy w bezpośrednim zetknięciu z mistrzem Ameryki w 10-bój Mondscheinem.

AMERYKANIN ZE LWOWA

Podawano urbi et orbi, że najlepszy dziesięciobojca (nie mylić z dziesięciobójcą) USA rzuca oszczepem około 70 m.



Puzio — 400 m pl. — 57,4 sek.



Łomowski — kula — 14,67 m, dysk — 42,25 m



Jaraczewski — 100 m — 10,8 sek.

waniu pożyczek. Ameryka obfituje w bogactwa talentów sportowych. Jeden z najlepszych tyczkarzy amerykańskich Moreum, od którego oczekiwaliśmy przekroczenia w Polsce 430 omal nie skoczył 2 metry wzwyż skacząc na bosaka!!!

Na sobotnim treningu Simons i Mondschein skakali ponad 190. Zawrotne dla nas wyniki osiągnęli Amerykanie bardzo łatwo. Nie widać ani u jednego z nich skurczu twarzy, żył na szyi, czy też sztywnych mięśni. Nawet taki Mond-

BEZ CUDÓW

I Fitch wbrew wieśniów, że opowiadał „dynamiczną technikę” Consoliniego nie pokazał nic nowego poza samymi rzutami ponad 53 metry. Wajsołowa twierdzi, że uczono ją przed laty tego samego, i gdyby miała wykończenie takie jak Fitch, mogłaby rzucać 50 m (chyba tak jest). Consolini i Dumbadze robią o pół obrotu więcej, niż Fitch i trudno nam powiedzieć co należy przyjąć za credo dla dyskobolii. Zdaje się, że trzeba opanować albo jedno albo

przećkać wzwyż Mondschein a nad płotkiem Simons, jak startują Lawler i Houden, czemu zawiądzają swe susy prawie trzymetrowe „czerwonoskóry” 400 metrowiec Whitefield i jak wygląda wyrzut Fitcha. Sfilmowanie treningu Amerykanów, co byłoby jeszcze większą korzyścią, niż start naszych gwiazd w Katowicach nie należało jednak ani do słazaków, ani do kierownictwa warszawskiego obozu czy PZLA. O tym, powinny pomyśleć jeszcze wyższe władze.

Od czasów Paddocka biali biegacze nie mieli wiele do powiedzenia w sprintach. Kilkunastu murzynów potrafiło osiągnąć 10,3, Owens przebiegł 100 m nawet w 10,2, a żaden biały Amerykanin nie mógł zrobić tego co Paddock przed dwudziestu paru laty.

BIAŁY FENOMEN

Sprinter amerykański zanim skończył swą karierę sportową — w ramionach uroczej gwiazdy filmowej Babe Daniels, był uważany za fenomena sportowego, jakiego świat nie widział. Paddock był biały, czarnych i czerwonych jak ciaciał. Nawet w tym czasie, gdy podtasiulają już Paddock rozpoczął karierę dziennikarską i raz na komendę: „gotów” stanął na starcie z przewieszoną przez ramię maszyną do pisania, nie zapomniano, że jako 12-letni chłopiec miał podobno biegać poniżej 11 sekund sek.

powątpiewał w prawdziwość metryki może spojrzeć na niewinną twarz krakowianina, który jeszcze nie wie, co to jest dotknięcie brzytwy lub żyłki. Broda podobno przynosi szczęście sportowcom i dlatego wielu z nich goli się dopiero po meczach, biegach itp. Obowiązkiem jest, że Widel, który pokonał już jednego Czecha i jednego Amerykanina nie zacznie się golić zanim skończy dobrze rozpoczętą karierę sportową. A gdy będzie miał tyle lat co Lawler i spełni (co dać Boże) nadzieje jakie w nim pokładamy, dla naszych speców od „królów sportów” będzie starym działem, bo fenomenalni juniorzy są tylko w Ameryce. Kim jest pokonany przez Widel Twoomey?

Migawki katowickiej bieżni

WOJNA wpłynęła znacznie na zmianę charakteru Amerykanów, co widać po ich postępowaniu. Słynny było niegdyś przeprawa kierownika amerykańskiej ekspedycji z zawodnikami. Wypędzeni z paryskiej restauracji i zamknięci na klucz w pokoju na trzecim piętrze zawodnicy, pilnowani w dodatku pod drzwiami przez kierownika, ku jego zdumieniu wrócili nad ranem, prosząc by otworzył im drzwi.

W Katowicach kierownik powiedział: „O 22 macie być w łóżku” i już o 21:45 zniknęli zawodnicy z sali, gdzie tańczono bogie-wogie. W nocy nie było widuć w Katowicach nie tylko czarnego Bowlena, ani czerwonego Whitefielda, ale i białych.

Wojna wprowadziła dyscyplinę. Bo trudno przypuszczać, by Amerykanie obawiali się Polaków więcej, niż ich krajanie Cicheta, Borotry i Lacoste.

NIE tylko kobieta lubi się nagadać. Przy każdym powitaniu zagranicznych gości długie tyrały wygłaszają mężczyźni, gospodarze, zniżając się nad czekającymi na rozpoczęcie imprezy zawodnikami.

Zapraszamy do filipiki z dr Bałowski kierownik amerykańskiej ekspedycji dał przykład co należy mówić. Thank you very much — zrozumiał każdy z Polaków i Amerykanów aż za dobrze. Rozpoczęto imprezę natychmiast.

O porozumieniu się z Amerykanami miano tłumacza. Jedynie p. Sienkiewicz nie korzystał z jego usług. Długoletni kierownik z Instytutu Głuchoniemych porozumiewał się na migi z biegaczami. Lawler, który minimalnie po-

został w dotkach w biegu na 100 m uciął sobie nawet długą pogawędkę z najlepszym starterem w Polsce.

OBAROWANI w Prudze uspaniałomi nagrodami Amerykanie, na Śląsku dostali skromne upominki z węgla. Bowen chce zbadać trwałość figury w silowal odgrzyźć z niej kawalek. Dzięki temu Amerykanie stwierdzili wysoki gatunek polskiego węgla i może zaczniemy sprzedawać go Amerykanom.

Murzyn miał bardzo miłe zajęcie. — Zwolniony od biegania, fotografował się z każdą z pań, która o to poprosiła, rozdawał autografy i spacerował przed trybuną, by polskie dzieci nie bały się czarnego luda.

PRZED każdym startem Amerykanie zamieniali uściski dłoni z Polakami, a po wygranym biegu protekcyjnie klepali Polaków po plecach. Puzio, który skończył bieg na 400 m przez plotki przed Amerykaninem, odwdzięczył się mu w ten sam sposób. Nauka nie poszła za las.

KU - Klux - Klan już nie istnieje w Ameryce, ale murzyni, którzy we wszystkich okolicznościach przebywał razem z drużyną spał w jednym pokoju z Metysem.

Bob Fitch nie należy do żadnego klubu. U nas taki zawodnik skazany byłby na zapomnienie, w Ameryce może bić rekordy świata.

PIASKOWY za uszłąką cenę chciał dotrzeć się z jego trenerem Amerykanem. Niestety nie mógł się dogadać z nim. Może to i lepiej, bo nie wszystkim można przepisać amerykański trening.

BOHATER BIAŁEJ RASY

Allen Lawler, pierwszy od wielu lat biały sprinter, następca Paddocka, stał się bohaterem białej rasy. Dorobiono mu wspaniałą przeszłość od lat dziecięcych. Podejrzania moje co do genialności Lawlera wzbudziły wiadomości zagranicznych piśm. Jako junior (a więc 17, najwyżej 18-latek) mógł być w czasie wojny instruktorem lotnictwa, mając 14, maksimum 15 lat?

Na miejscu w Katowicach wątpliwości moje wzrosły jeszcze bardziej. Lawler ma nie wiele więcej włosów niż Kula-wik i tylko dlatego nie powiedziałbym, że ma 30 lat, bo i ja sam wcześniej wyglądałem.

Dziś leży przede mną kartka wypełniona własnoręcznie przez Lawlera: wiek 25 lat, waga 175 funtów (78 kg), wzrost

Lawler-as sprintu



Lawler, mistrz juniorów amerykańskich w sprintach, pokazał się z jak najlepszej strony w Katowicach, uzyskując czas 10,4 sek. w biegu na 100 m.

Polacy na tle zamorskich diabłów

Ślazakom należy podziękować za podjęcie się organizacji międzynarodowej imprezy. Przeprowadzili ją b. dobrze i pokazali, że tylko przez jak najczęstsze urządzanie podobnych zawodów (niekoniecznie z Amerykanami, i w Europie nie brak dobrych lekkooletów) można osiągnąć sukcesy w tej dziedzinie.

W Katowicach nie startowała cała czołówka polska, tracąc bardzo dużo. Co było prawdziwą przyczyną braku na starcie Buhla, Grzanki, Nowaka, Adamczyka?

Wszyscy mają pretensje do trenera PZLA. PZLA i jego trener nie mają wiele wspólnego z organizowaniem w Bielance obozem. P. Grzesik jest tylko wykonawcą poleceń kierownictwa obozu przedfestiwalowego.

PUZIO

Z nielicznych zawodników polskich, którzy stanęli na starcie na pochwałę zasłużył Puzio. Osiągnął w płotkach czas na wyższym poziomie, a w biegu na 400 m nie otrzymał już trochę dłużej, niż na mistrzostwach Polski mimo, że tempo było ostrzejsze. Krakowianin zapewnił, że za każdym startem musi biec w takim tempie co najmniej 10 m więcej i któregoś dnia przebiegnie 400 m w 50 sek. Wtedy może będzie biegał przez plotki około 55 sek. czego od czasów

Kostrzewskiego i Maszewskiego nie widzieliśmy w Polsce.

BEZ STYLU ALE Z GAZEM

Rewelacja pewnego rodzaju był Kiszka, Surowy technicznie zawodnik, na którego zwróciliśmy uwagę po mistrzostwach Polski był w wyjątkowym gazie. Na 100 m pokonał Jaraczewskiego, a w skoku w dal zbliżył się poważnie do 7 m. Przekroczyć je powinien jeśli popracuje trochę nad stylem. Nawet 666 mało dotąd znanego Jagusza ma swoją wartość. I ten chłopak nie ma pojęcia o skoku w dal.

OFIARA TEMPA

Widerski zarządził się tempem, pierwszej 400 metrówki. Twoomey rozpoczął jakby chciał pobiec 1500 m w 3:52, a Widerski biegł tuż za nim. Osiągnięcie w tych warunkach 4:09,8 nie było łatwe dla Widerskiego. Nowy rekord życiowy Klody 4:16,1 wskazuje, że warto i o nim pomyśleć przy najbliższej okazji powoływania na obóz.

Miłą niespodzianką sprawił stary wyga Danowski. B. reprezentant Polski jest jeszcze w niezłej formie i naszym czołowym młodym sprinterem da się jeszcze we znaki. Łomowski nie spełzył się startem z Amerykanami i w kuli osiągnął wynik na swym normalnym poziomie.

W meczu Śląsk — Łódź najlepiej obok Wajsołowy wypadła Nowakowa. Najlepszy tegoroczny wynik w skoku w dal 536 ma już swą wymowę i wskazuje, że zapowiadany rekord życiowy pęknie chyba w tym roku.

Więcej, niż się spodziewano pokazała Kalużowa (13,1). Warto zwrócić wielką uwagę na Paszkównę. Ślazaczka może w kuli dojść do b. dobrych wyników, ale musi uczyć się wszystkich elementów. 10 m rzuciła tylko dzięki wzrostowi.

Nieźle zapowiadają się w skoku w dal Gębolsówna i Wajsołowa (śląska). Jeszcze raz apelujemy o skrócenie programu zawodów biegu 800 m dla pań. Wystawianie 15-letnich zawodniczek do tej konkurencji jest zbrodnią. Nie wystarczy powiadzić zawodniczek, by biegły po punkt, Ambicja jej na to nie pozwala, chce uzyskać ich 5 za zwycięstwo. Rezultaty — stan bliski zemdleńcia i zmniejszenie d. sportu. S. S.

PIŁKA W RAWICZU

KKS Rawicz — Dyskobolia Grodzisk 2:3 (1:0). Mecz ten rozegrany ostatnio w Grodzisku zakończył się zwycięstwem zwycięzcy KKS-u, który zakwalifikował się do klasy A Pozn. Z. O. P. N. Sędziował b. dobrze p. Losiak z Kościana (Sk.).

SPORT W CHEŁMNIE

Dnia 22 bm. odbyły się w Chełmnie Igrzyska sportowe. Wyniki uzyskano następujące: 100 m Izbaner Zbigniew Zryw 12,2; 800 m Biliński 2,21; dysk. Kośmider 27,30; rzut granatem Deska W. K. S. 66,75; skok w dal Izbaner 5,53; 400 m Biliński Z. H. P. 59; kula Kośmider Zryw 11,03; oszczep Nallński OM TUR 40,38; skok w zwż Izbaner 1,51; skok o tyczce Lewandowski Zryw 2,70. Piłka nożna: W. K. S. Motor — Zryw 4:1.

PROSTUJEMY W związku z artykułem, który ukazał się w Nr 59 pt.: „Dobre wyniki w Śląskowie” prostujemy, że Nowacki nie jest członkiem KKS-u Wrocław, lecz członkiem Grudziądzkiego Klubu Sportowego (G. K. S-u).

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada miesięcznie zł. 72,- kwartalnie zł. 268,- Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przebieg Sportowy”.

CENY OGŁOSZENI: za 1 mm w tokcie szerokości [jedno]j szpalty — 60 zł. Ilustrowany drukiem 100% drożej.